

ANNA KUCZ

Uniwersytet Śląski w Katowicach

## KRYTYKA ANTROPOMORFIZMU POGAŃSKIEGO W *ADVERSUS NATIONES* ARNOBIUSZA

### 1. Kontekst antropomorfizmu pogańskiego

Publicznie spalony w Atenach traktat *O bogach*, Protagoras rozpoczyna od słów: „O bogach nie mogę stwierdzić ani że istnieją, ani że nie istnieją, ani jaka jest ich istota i jak się przejawiają; wiele bowiem okoliczności stoi na przeszkodzie ich poznaniu, a między innymi ich niewidzialność i krótkość życia ludzkiego”<sup>1</sup>. Powyższe słowa, często cytowane przez starożytnych, odnoszą się do dwóch głównych zagadnień: istnienia bóstwa i jego postaci. Pomimo upływu lat, żadne nie straciło na doniosłości, a zagadnienie formy bóstwa było ściśle powiązane z *de natura deorum*.

Cycon, w traktacie zatytułowanym *De natura deorum*, przedstawia rozmowę trzech reprezentantów głównych kierunków filozofii hellenistycznej: epikurejczyka, stoika i akademika. Jakkolwiek intensywnie zwalczałyby się w starożytności przedstawiciele różnorodnych systemów filozoficznych, to jednak zgadzają się w cyconońskim dialogu pod jednym ważnym względem: wiara w bogów istnieje u wszystkich ludów, albo wrodzona, albo dana przez naturę. Spór toczy się nie o istnienie bogów, tylko o ich istotę. Kluczowym zdaniem wydaje się pogląd, będący odzwierciedleniem filozofii stoickiej: „u wszystkich ludzi na całym świecie jedna rzecz główna jest pewna, wszystkim wrodzona i jakby wryta w duszę: bogowie istnieją. Co do ich istoty, mniemania są rozbieżne, ich istnieniu nikt nie przeczy”<sup>2</sup>. Żadna prawda nie jest tak oczywista ani ważna, jak *istnienie* Boga. Natomiast pytania dotyczące *natury* istoty boskiej są niejasne i niejednoznaczne, a przecież na tyle interesujące, że nie możemy postąpić inaczej, jak tylko wciąż na nowo szukać na nie odpowiedzi<sup>3</sup>.

W źródłach z III w. chrześcijanie ujawniają się jako ludzie bezbożni, anarchiści i ateści: „bogów nie czcicie i za cesarzy nie składacie ofiar”<sup>4</sup>. Twierdzono, iż

<sup>1</sup> Protagoras B 4; przekł. L. Staff, w: J. Gajda, *Sofiści*, Warszawa 1989, s. 229.

<sup>2</sup> Cycon (Marcus Tullius Cicero), *O naturze bogów*, w: Marcus Tullius Cicero, *Pisma filozoficzne*, t. 1, przekł. W. Kornatowski, kom. K. Leśniak, Warszawa 1960, s. 2, 12 n.

<sup>3</sup> F. Ricken, *Filozofia religii*, przekł. P. Domański, Kęty 2007, s. 235.

<sup>4</sup> Tertulian, *Apologetyk* 10,1, tłum. J. Sajdak, *Pisma Ojców Kościoła* [dalej: POK] 20, 1947, s. 39.

„chrześcijanie, negując bogów, osłabiają starodawną, przynoszącą tyle pożytku i tak zdrową moralnie religię”<sup>5</sup>. Jednym z najczęściej pojawiających się zarzutów pod adresem chrześcijan było posądzanie ich o przyczyny wszelkich nieszczęść. Odzwierciedlało się to w posyłaniu „chrześcijan do lwa”<sup>6</sup>. Obarczano ich winą za katastrofy, które spadały na mieszkańców, gdyż nie mogło się powodzić miastu, w którym od wielu lat czczono Asklepiosa, a teraz oddaje się cześć Jezusowi<sup>7</sup>.

## 2. Polemika Arnobiusza

W okresie wielkich prześladowań za Dioklecjana, na przełomie III i IV w., neofita Arnobiusz, retor z Sicca Veneria<sup>8</sup> w Numidii, odpowiada na tego rodzaju zarzuty w apologii zatytułowanej *Adversus Nationes*. Jest to jedyne dzieło, które zachowało się pod imieniem Arnobiusza. Składa się z siedmiu ksiąg. Pierwsza jest apologią w ścisłym tego słowa znaczeniu. Autor sprzeciwia się rozpowszechnionemu mniemaniu, iż religia chrześcijańska jest bezbożna, a także, że jest źródłem i przyczyną wszelkiego zła w Imperium Romanum. Obalanie tezy, wspólnej wszystkim przeciwnikom chrześcijan, zmierzało aż do odwrócenia oskarżenia<sup>9</sup>: nieszczęścia, które spotykają ludzkość, są tak stare jak świat, z pewnością paganie, a nie chrześcijanie, są bezbożni, ponieważ czczą śmieszne bóstwa, a nie Boga Najwyższego<sup>10</sup>. W drugiej księdze Arnobiusz przedstawia Chrystusa-Boga wszystkim tym, którym na dźwięk Jego imienia nie tylko nie zgina się kolano, lecz kamień zaciska się w pięści. Chełpiącym się perfekcją sztuki retorycznej, dającej rękojmię zabierania głosu, a tym samym niepodważalny autorytet, starał się uświadomić, iż trzeba doceniać prawdę płynącą z Chrystusowej nauki, a nie przywiązywać wagi do formy przekazu. Zdaniem Arnobiusza, dusza z natury jest śmiertelna<sup>11</sup>, a właściwie *mediae qualitatis*, to znaczy skazana na śmierć, jeśli odrzuca Jezusa, natomiast

<sup>5</sup> Minucjusz Feliks, *Oktawiusz* 8,1, tłum. M. Szarmach, Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy [dalej: PSP] 44, 1988, s. 29.

<sup>6</sup> Tertulian, *Apologetyk* 40, 1-2, tłum. J. Sajdak, POK 20, 1947, s. 164.

<sup>7</sup> Porfiriusz, *Przeciw chrześcijanom*, Fragment 80, cyt. za Teodorem z Cyru, *Leczenie chorób hellenizmu*, tłum. S. Kalinkowski, Warszawa 1981, s. 270.

<sup>8</sup> Miejscowość identyfikowana jest z El-Kef (Skała) znajdującą się w Tunezji.

<sup>9</sup> Podobną sytuację odpierniania oszczerstw spotykamy u Sokratesa, który usiłował sofistom, i nie tylko, udowodnić ich błędy. Przede wszystkim Sokrates potrafił uwydatnić sprzeczności w rozumowaniu interlokutora. Każda dyskusja kończyła się tym, iż rozmówca uświadamiał sobie, iż właściwie nic nie wie o sprawie, o której wydawało mu się, że wie: cf. M. Vitali, *Platone: Il Sofista*, Milano 1996, VIII. Arnobiusz wydaje się akceptować i stosować metodę sokratejską.

<sup>10</sup> Cf. P. Batiffol, *La conversion de Constantin et la tendance au monothéisme dans la religion romaine*, Bulletin d'ancienne littérature et d'archéologie chrétienne 3 (1913), s. 132.

<sup>11</sup> Tym stwierdzeniem Arnobiusz naraża się ówczesnym wyznawcom neoplatonizmu i hermetyzmu, którzy utrzymywali, że dusza jest nieśmiertelna. Aby udowodnić śmiertelność duszy, autor *Adversus Nationes* wspiera się tezami wypracowanymi w epikureizmie, głównie przez Lukrecjusza. Jest rzeczą dość kontrowersyjną, że Lukrecjusz, filozof krytykowany przez chrześcijan, jest cytowany w apologii Arnobiusza.

obdarzona życiem wiecznym, jeśli w Niego wierzy<sup>12</sup>. Pogląd na nieśmiertelność człowieka, głoszony w arnobiańskiej apologii, jest zgodny z kerygmatem chrześcijańskim: człowiek zostanie przyobleczonej w nieśmiertelność<sup>13</sup>, pod warunkiem, że uwierzy. W ludziach nie można znaleźć niczego, co w sposób przyrodzony byłoby nieśmiertelne. Trzecia księga rozpoczyna serię przemówień, w których apologeta w sposób zacięty występuje przeciw poganom: bogowie są czczeni przez pogan jakby byli ludźmi, wraz ze wszystkimi wadami, ograniczeniami i zbrodniami. W kolejnych księgach Arnobiusz z zapalem konwertyty krytykuje antropomorfizm, wyśmiewa również wszelkie obyczaje związane z kultem pogańskim, wysuwając argumenty, za pomocą których stara się dowieść swoim adwersarzom ich błędny sposób wyobrażania i traktowania bóstw.

W dziele retora z Sicca Veneria, bogatym źródle wiedzy o kulturze, literaturze i mitologii antycznej, bogowie pogańscy nie przedstawiają się w najlepszym świetle: posiadają liczne przywary i namiętności, są zdeprawowani i zepsuci. Arnobiusz dowodzi bezsensowności krwawych ofiar zwierzęcych, których praktykowanie było jednym z przejawów antropomorfizacji bóstw. Naiwność pogan ujawnia się przede wszystkim w ich przekonaniu, że bogowie czerpią energię życiową z ofiar zwierzęcych<sup>14</sup>. Ofiary ze zwierząt nie przynoszą bogom żadnej korzyści. Nikt spośród ludzi nie wierzy, że pokarmy składane bogom w ofierze zagwarantują bóstwom nieskończoność i wieczność. Po pierwsze, gdyby tak było, to świadczyłyby o cielesności i śmiertelności istot boskich, gdyż to, co potrzebuje pokarmu, jest cielesne i śmiertelne. Po drugie, ofiara ze zwierzęcia jest zlizywana przez psy, zaś spalane mięso ulega zniszczeniu w popiele. Arnobiusz krytykuje pogański sposób postrzegania i traktowania bogów. Podstawowym błędem pogan jest nadawanie bóstwu cech i zachowań ludzkich. Istoty boskiej nie można dotknąć, gdyż jest ona transcendentna. Bóstwo nie potrzebuje bezmyślnych ofiar w postaci mięsa, krwi, wina czy kadzidła, bo jest pozbawione ludzkich zmysłów, za pomocą których mogłoby doświadczać przyjemności ze składanych darów:

<sup>12</sup> Cf.: A. Kucz, *Destino dell'anima nella dottrina di Eraclito e di Arnobio*, Scripta Classica 4 (2007), s. 18-25.

<sup>13</sup> Por. 1 Kor 15,53-54.

<sup>14</sup> Arnobius, *Adversus Nationes*, rec.: C. Marchesi, Corpus Scriptorum Latinorum Paravianum 62, Torino 1953, VII, 3: Et quis ita est hominum deus prorsus qui sit ignorans, ut eos existimet contineri alicuius alimonii genere et cibi esse munus quod eos faciat vivere et immensa in perpetuitate durare? 5. Quicquid enim causis et rebus fulcitur extraneis, necesse est esse mortale et habere ad periculum viam pronom, ubi aliquid cooperit deesse quo vivitur. 6. Tum quod ex his rebus quae admoventur alitaribus nihil videmus accedere atque ad numinum substantias pervenire. 7. Aut enim thus datur et liquefactum carbonibus disperit, aut animalis est hostia et ab canibus abligurritur sanguis, aut si ali-quod viscus aris fuerit traditum, ratione ardescit pari et dissolutum in cinerem labitur. 8. Nisi forte hostiarum deus animas devorat aut ex aris ardentibus nidorem consecratur et fumos, pasciturque de cnisis, quas evomunt ardentia viscera adhuc uda de sanguine et prioribus umecta de sucis. 9. Sed si deus ut dicitur nullius est corporis omnique est incontiguus tactu, qui fieri potis est, ut corporalibus rebus nutriatur incorporeum, quod mortale est ut immortale sustineat subdatque salutem rei quam contingere nequeat et motus subministrare vitalis? Cessat ergo ut appareat sacrorum hic ratio, neque dici a quopiam potis est ea causa sacrificia celebrari, quod alantur his numina et eorum sustineantur e pastu.

Deos aliquis credet pios beneficos mites caede pecorum delectari diffundique laetitia, si quando sub his concidunt et spiritum miserabiliter ponunt? Et voluptatis ergo ut cernimus nulla est in sacrificiis causa nec cur fiant ratio est, quoniam nec est ulla, ac si forte est aliqua, in deos eam cadere nulla posse ratione monstratum est.<sup>15</sup>

Czy uwierzy ktoś, że sprawiedliwi, łaskawi i łagodni bogowie są zachwyceni rzezią bydła i cieszą się niezmiernie, kiedy są przed nimi zwierzęta składane w ofierze i nędznie umierają? A zatem, jak widzimy, nie ma żadnego powodu do radości w ofiarach, ponieważ nie istnieje żaden powód, dla którego należałoby urządzać tego rodzaju czyny, a jeśli przypadkiem jakiś jest, to zostało udowodnione, że bogowie w żaden sposób nie mogą przyjemności doznawać.

Bogowie nie łagodnieją pod wpływem przyjemności, których źródłem ma być krew zabijanych zwierząt<sup>16</sup>. Jeśli bogowie są wieczni, to powinni być pozbawieni tego rodzaju namiętności. Złość i gniew to cechy tylko i wyłącznie ludzkie. „Wreszcie” – zadaje Arnobiusz pytanie – „jaka może być przyjemność z zabijania na ofiarę niewinnych stworzeń? Jaka może być przyjemność słuchania ciągle żalosego wycia i oglądania potoków krwi, żywotów uchodzących wraz z krwią, a także, po otwarciu wewnętrznych organów, wypadających wnętrzości wraz z odchodami, bijących ostatnim tchnieniem życia serc oraz pulsujących żył w drżących trzewiach?”<sup>17</sup>. Próbuje on uświadomić, że bogowie pozbawieni zmysłów nie doznają uczuć właściwych śmiertelnikom. Na nic się zdają składane ofiary, by złagodzić gniew bogów, gdyż prawdziwi bogowie nie gniewają się<sup>18</sup>. Sam akt wiary i sposób, w jaki poganie przeżywają swą wiarę, jest świadectwem fałszywego obrazu boga. W siódmej księdze Arnobiusz, rzetelnie i obrazowo opisując sposób składania ofiar sakralnych, oburza się na ich bezużyteczność i okrucieństwo<sup>19</sup>. Nawiązuje do form rytualnych, określanych w kulcie Meter jako *teletai* albo *misteria*, których najbardziej spektakularną formę stanowiło *taurobolium*. Polegało ono na tym, że człowiek poddawany rytuałowi inicjacji, siedząc w dole pokrytym drewnianymi belkami, na których zarzynano byka. Spływała na niego tryskająca krew zwierzęcia<sup>20</sup>. Zabójstwo dokonywane w trakcie ofiary było nieodzowne i zostało wysublimowane do rangi symbolu. Autorzy chrześcijańscy opisują, że podczas *taurobolium* w kulcie Wielkiej Macierzy na adepta, siedzącego w dole, wylewało się 50 litrów krwi, cieknącej z konającego nad jego głową byka<sup>21</sup>. Z pewnością musiało to być niezapomniane przeżycie, ale trudno uznać, jak słusznie zauważa Walter Burkert, stan wtajemniczanego za błogosławiony<sup>22</sup>. Warto jednak zaznaczyć, że po takim akcie wyciągnięty z dołu był adorowany przez innych jako ktoś, kto zaczął nowe życie

<sup>15</sup> Arnobius, *Adversus Nationes*, VII, 4.

<sup>16</sup> Arnobius, *Adversus Nationes*, VII, 8.

<sup>17</sup> Tamże, VII, 4-6.

<sup>18</sup> Tamże, VII, 5.

<sup>19</sup> Tamże, VII, 3-4; VII, 27-29.

<sup>20</sup> W. Burkert, *Strukture and History in Greek Mythology and Ritual*, Berkeley 1979, s. 201 n.

<sup>21</sup> Prudentius, *Peristeph.* 10,1006-1050; *Carmen contra paganos*, ed. Th. Mommsen, Hermes 4 (1870), s. 350-363. Zob. W. Burkert, *Starożytne kultury misteryjne*, Kraków 2007, s. 173.

<sup>22</sup> W. Burkert, *Starożytne kultury misteryjne...*, s. 173.

na wyższym poziomie. Starożytne misteria były pewną formą religii o charakterze osobistym, prywatnym, ale nie duchowym. Stereotypowe jest przekonanie, że religie misteryjne mają naturę duchową. Nie można ich traktować jako „religie zbawienia”. Natomiast chrześcijaństwo było i jest takową. Obawa o duszę i doktryna na jej temat jest w centrum jej zainteresowań. Pośród wszelkich świadectw trudno jednakże znaleźć choćby nikły ślad zatroskania o zbawienie, czy to w misteriach eleuzyńskich, dionizyjskich, Meter, Izydy czy Mitry<sup>23</sup>. Burkert pisze:

„Nie istniał żaden dogmat wiary w możliwość przewycięzania śmierci przez misteria, tak jak nie było żadnej dewaluacji życia. Nie było ani ewangelii, ani objawienia, które uodparniałyby wiernych na nieszczęścia w tym życiu. Misteria, tak jak religia wotywna, pozostały w pewnej mierze eksperymentalną postacią religii. Jako takie mogły czasami zawodzić nadzieje tych, którzy je wyznawali”<sup>24</sup>.

Arnobiusz, krytykując ofiary sakralne z zabitych zwierząt, powołuje się na dwie koncepcje prawne, które zakazywały ich praktykowania: *ius humanitatis* oraz *consortium naturalis initii*<sup>25</sup>:

Postremo quod gaudium est innoxiorum animantium mactatione laetari, miserabilis saepe exaudire mugitus, rivos sanguinis cernere, animas cum cruore fugientes patefactisque secretis provolvier intestina cum stercore et ex residuo spiritu exultantia adhuc corda tremibundisque palpitantes in visceribus venas? Semiferi nos homines, quinimmo, apertius ut pronuntiemus quod est verius atque aptius dictu, feri, quos infelix necessitas et malus usus edocuit cibos ex his carpere, miseratione interdum commovemur illorum, arguimus nos ipsi penitusque re visa atque inspecta damna-mus, quod humanitatis iure deposito naturalis initii consortia ruperimus<sup>26</sup>.

Człowiek, zabijający zwierzęta w celu złożenia ofiary bogom, zrywa jednocześnie łączącą go z nimi więź. W ten sposób postępując, zrzeka się swej autentycznej natury. Łamanie dwóch idei prawnych: *ius humanitatis* oraz *consortium naturalis initii* ma miejsce właśnie w trakcie praktykowania pogańskich ofiar sakralnych. Dochodzi do paradoksu: ofiary sakralne mają być formą ekspiacji i sposobem uwolnienia się od grzechu, tymczasem poprzez zabicie niewinnego zwierzęcia człowiek zrzeka się swej prawdziwej natury oraz przestrzegania prawa.

Dla Arnobiusza również bezsensowną praktyką jest palenie kadzideł na ołtarzach pogańskich bogów w przekonaniu, iż bogowie odczuwają słodkość ich aromatu:

Ut enim vos debetis ostendere, cur thura diis detis, sic et deos sequitur ut debeat expromere habere aliquam causam, cur ea non respuant, quinimmo cur ea tam familiariter concupiscant. „Honoramus, inquiet aliquis fortasse, his deos”. – Sed nos non vestrum, sed numinum requirimus sensum, nec quid fiat a vobis, sed pendatur ab his quanti quod in praemium datur favoris interrogamus<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> W. Burkert, *Starożytne kultury misteryjne...*, s. 39, 156.

<sup>24</sup> Tamże, s. 79.

<sup>25</sup> P. Onida, *Il divieto dei sacrifici di animali nella legislazione di Costantino. Una interpretazione sistematica*, in: <http://www.dirittoestoria.it/tradizione2/Onida-Divieto-sacrifici.htm>, s. 157-158.

<sup>26</sup> Arnobius, *Adversus Nationes*, VII, 4.

<sup>27</sup> Arnobius, *Adversus Nationes*, VII, 27.3-4.

Skoro bogowie mają nosy i rozróżniają zapachy oraz oddychają jak ludzie, to po odcięciu dopływu powietrza byliby się udusili. Tego rodzaju upersonifikowanie bóstw zakłada odarcie ich z nieśmiertelności, a także odebranie im cech boskich:

An numquid aliquis dicet idcirco superis thus dari, quod odoratus habeat suaves et narium commulceat sensum, reliqua vero sint aspera et ob causam offensionis exclusa? – Habent enim dii nares, quibus ducant aërios spiritus, accipiunt auras et remittunt, ut penetrare illos possint nidorum differentium qualitates. Quod si datus ut fiat, mortalitatis eos adiungimus legi et excludimus divinitatis a finibus<sup>28</sup>.

Oprócz organizowania wystawnych uczt, zabijania zwierząt na ofiarę, wylewania win, ofiarowania wonnych kadzideł, poganie ozdabiali posągi bóstw wieńcami i kwiatami. Wszystkie rytuały odbywały się przy akompaniamencie instrumentów muzycznych po to, by uspokoić rozgniewanych i niezadowolonych bogów. W 32. rozdziale księgi VII Arnobiusz porównuje bóstwa pogańskie do dzieci, które jeśli nie usłyszą grzechotki, to nie przestaną płakać i kwękać. Śmieszne jest przekonanie pogan, iż Jowisz na podobieństwo człowieka ucztuje i obżera się wielką ilością potraw, by się nasycić oraz upija się winem, by się ukoić. Rytuałem wyśmianym również przez apologetę są obrzędy, które były obchodzone 17 grudnia z okazji świąt zwanych „biesiadą bogów”, czyli tzw. *lectisternia*. Posągi dwunastu najważniejszych bogów składano na łożach podczas uczty urządzonej na ich cześć. Łoża te musiały być jak najwygodniejsze, by bogowie mogli w pełni odpocząć. Jak twierdził wcześniej Ksenofanes, wypowiedziawszy dawnym bogom wojnę, że ludziom tylko się wydaje, iż bóstwa mają podobne im stroje, ciała i mowę<sup>29</sup>, tak i Arnobiusz zupełnie nie rozumie przekonania pogan, że „bogowie wychodzą z łon i przeżywają dni radosne, które zostały im przeznaczone”<sup>30</sup>.

### 3. Konkluzje

W *Adversus Nationes* Arnobiusz odnosi się krytycznie i wyraża swój sprzeciw wobec pogańskiego politeizmu, antropomorfizacji bóstw oraz sposobu oddawania im czci, wyrażanego w różnorodnych ofiarach sakralnych. Trudno stwierdzić, w jakim stopniu świadomie czy nieświadomie nie przytacza i nie odnosi się do dwóch, wydawać by się mogło, obligatoryjnych ustępów biblijnych, dotyczących poruszanego tematu. O ile pominięcie fragmentu z Księgi Rodzaju: „stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz Boży go stworzył” (Rdz 1,27), można by jeszcze zrozumieć, gdyż mogliby ten argument wykorzystywać zwolennicy antropomorfizmu do obrony swych poglądów, a temat ten rozwinął dopiero i w pełni wyjaśnił w *Sumie*

<sup>28</sup> Tamże VII, 28.1-2.

<sup>29</sup> Ksenofanes B 14; w: G.S. Kirk, J.E. Raven, M. Schofield, *Filozofia przedsokratejska. Studium krytyczne z wybranymi tekstami*, przekł. J. Lang, Warszawa - Poznań 1999, s. 173.

<sup>30</sup> Arnobius, *Adversus Nationes*, VII, 32.

*teologicznej* Tomasz z Akwinu<sup>31</sup>, o tyle fragment z Ewangelii Jana: „Bóg jest duchem; trzeba więc by czciciele Jego oddawali mu cześć w Duchu i prawdzie”<sup>32</sup>, mógłby przecież być wystarczającym argumentem, przekreślającym definitywnie pogańskie praktyki co do sposobu oddawania czci bogom.

Z punktu dzisiejszego stanu badań w tym zakresie, trudno nie zaliczyć Arnobiusza w poczet reprezentantów teologii negatywnej, skoro uważał, że możliwości ludzkiego poznania są niedoskonałe, a tym samym człowiekowi nie sposób Boga poznać i zdefiniować. Borys Pasternak włożył w usta Jurija Żywago słowa: „Każdy rodzi się Faustem, aby wszystko poznać, wszystkiego doświadczyć, wszystko wyrazić”<sup>33</sup>. Ale chyba nikt też, umierając, nie może powiedzieć: „veni, vidi, omnia feci”.

## DE PAGANARUM ANTROPOMORPHISMO IN OPERA ADVERSUS NATIONES AB ARNOBIO CASTIGATO

### Argumentum

Summa ratio argumenti scripti ad formam deitatis spectat, quae in imagine pagana infusatum anthropomorphismi, negatum ab Arnobio, distincte habet. Omnis eius loci quaestio theologiae atque philosophiae propria, non solum in opera Arnobii *Adversus Nationes* continetur, sed etiam a Xenophane, Platone, Cicerone totaque philosophorum familia tractatus uberrime. Magno atque resolutio omnium formarum paganarum iudicio quae attinentes ad cultum deis dandum sunt, neophita de Sicca Veneria theologus negativus, non habens argumentum ultimum considerationes omnes in ea quaestione finiens esse videtur.

---

<sup>31</sup> To nie Bóg jest podobny do człowieka, ale człowiek do Boga. Ale w tym podobieństwie nie zachodzi relacja symetryczna, lecz asymetryczna – wyjaśnia Tomasz z Akwinu. Trzeba uzmysłwić sobie, że nie ma tu, niestety, warunku symetryczności: jeśli stworzenie będzie podobne do Boga, to i Bóg będzie do niego podobny. Można tę relację sformułować inaczej: musimy rozstrzygnąć między antropomorficznym a deistycznym pojęciem Boga. Tomasz przywołuje cytat z Pisma Świętego: „uczynimy człowieka na obraz i podobieństwo Nasze” (Rdz 1,26). I ostatecznie stwierdza: podobieństwo to nie relacja symetryczna, to relacja asymetryczna. Obraz jest podobny do człowieka wyrażonego na tym obrazie, ale człowiek do swojego portretu podobny nie jest. Z tego, że stworzenie podobne jest do Boga, nie wynika, że Bóg podobny jest do swego stworzenia. Możemy powiedzieć o stworzeniu „podobne do Boga”, ale nie o Bogu „podobny do stworzenia.” w: Tomasz z Akwinu, *Traktat o cnotach. Summa teologii*, I 4, 3 ad 4, przekł. W. Galewicz, Kęty 2006. Nieskończona doskonałość Boga nie wyklucza więc jego teistycznego pojęcia. Możemy głosić podobieństwo między stworzeniami a Bogiem bez popadania w antropomorfizm.

<sup>32</sup> J 4,24.

<sup>33</sup> B. Pasternak, *Doktor Żywago*, przekł. E. Rojewska-Olejarczuk, Warszawa 1990, s. 310.